

Belle (po polsku) – Notre Dame De Paris

Belle

Jeśli piękno jest, to musi mieszkać w niej

Ona tańczy tam, a ja z rozkoszy drzę

Cudowny ptak, gdy płynie tak do nieba bram

A ja już wiem, że w oczach mam piekła dwa

Mój głodny wzrok pod suknię jej na oślepnę

I jak mam teraz modlić się do Notre Dame?

Ten

Kto pierwszy kamień rzuci w nią - popełni grzech

I będzie dźwigał swoją winę aż po kres

Szatanie, daj pogłodzić raz jej włosów blask

Bo obłęd mój na imię ma Esmeralda

Belle

Czy w ten piękny kształt sam diabeł wcielił się?

Tam mój wieczny Bóg, a przy niej myśli me

Szatańska moc, co w sercu mym na żądzach gra

Odpycha mnie od nieba bram w stronę zła

Czy ona wie, że nosi w sobie Ewy grzech?

I czemu ja tak bardzo, bardzo pragnę jej?

Nie

Nie może ta, co tylko chwilą, żartem jest

Na swoich barkach ludzki krzyż do końca nieść

O, Notre Dame! Ty pozwól mi otworzyć raz

Ogrodu drzwi, co imię ma Esmeralda

Belle

Tyle piękna w niej, że coś porywa mnie

Kocham pierwszy raz, czy to możliwe jest?

Jej każdy ruch, niewinny tak na zmysłach gra

A suknia jej jak tęcza ma siedem barw

Ma Dulcyneo, pozwól na niewierny sen

Nim święte śluby złączą nas po sądny dzień

Gdzie

Jest ten mężczyzna, który wzrok odwrócić chce?

Choćby w słup soli miał się zmienić z winy jej

O, Fleur-de-Lys, jak cienka nić jest wierność ma

Dziś zerwę kwiat co imię ma Esmeralda

Mój głodny wzrok pod suknię jej na oślepa gna

I jak mam teraz modlić się do Notre Dame?

Ten

Kto pierwszy kamień rzuci w nią - popełni grzech

I będzie dźwigał swoją winę aż po kres

Szatanie, daj pogłodzić raz jej włosów blask

Bo obłąd mój na imię ma Esmeralda

(koniec)



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych